

# Andrzej Murzynowski

---

## Refleksje na temat nauki procesu karnego w Polsce Ludowej

---

Palestra 21/1(229), 38-56

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

szcze prawa stałego pobytu w Polsce, ale pod warunkiem, że realizacja tych umów nastąpi po przedstawieniu przez zainteresowanych dokumentu stwierdzającego prawo stałego pobytu w PRL. Nabywca domu jednorodzinnego wzniesionego przez spółdzielcze zrzeczenie budowy domów jednorodzinnych obowiązany jest ponadto uzyskać zezwolenie Ministra Spraw Wewnętrznych.

Treść praw uzyskanych przez nabywców obcokrajowych czy obywateli polskich do mieszkań spółdzielczych nie różni się od praw majątkowych członków spółdzielni budownictwa mieszkaniowego, którzy uzyskali spółdzielcze prawo do lokalu typu własnościowego na podstawie przydziału dokonanego przez zarząd określonej spółdzielni budowlano-mieszkaniowej lub lokatorsko-własnościowej. Prawo do mieszkania spółdzielczego własnościowego jest mieniem osobistym nabywcy.

s.m.

ANDRZEJ MURZYNOWSKI

## Refleksje na temat nauki procesu karnego w Polsce Ludowej

Artykuł jest próbą syntetycznego przedstawienia drogi rozwojowej nauki polskiego procesu karnego — z jednoczesnym spojrzeniem na możliwości bardziej efektywnego oddziaływania tej nauki na rozwiązania legislacyjne. Opracowanie zawiera znaczny ładunek poglądów osobistych i nieraz kontrowersyjnych, ale zawsze interesujących, a nade wszystko pobudzających czytelnika do własnych przemyśleń i sądów. Redakcja wyraża przekonanie, że — być może — artykuł ten stanie się hasłem wywoławczym do dalszych rozważań na ten temat, interesujący w równej mierze dla teoretyków i praktyków karnego wymiaru sprawiedliwości (Red.).

### § 1. ZAGADNIENIA OGÓLNE

Artykuł jest uzupełnieniem mojej książki pt. „Istota i zasady procesu karnego”, wydanej przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe w 1976 r., oraz kontynuacją moich wywodów zamieszczonych w skrypcie na temat historii wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej.<sup>1</sup> W obu tych publikacjach nie starczyło miejsca na to, aby dokonać szerszej charakterystyki nauki procesu karnego w naszym kraju, i właśnie tę lukę chciałbym obecnie w pewnym stopniu wypełnić.

Przy dokonywaniu charakterystyki, a także przy kształtowaniu socjalistycznego procesu karnego trzeba się wystrzegać dwojakiego rodzaju błędów, które nieraz występują w teorii oraz w działalności legislacyjnej. Po pierwsze — nie można popadać w totalną negację rozwiązań i instytucji prawnych przyjętych w systemach państw kapitalistycznych. Po drugie — nie należy nie doceniać potrzeby tworzenia nowych, oryginalnych wzorów socjalistycznego procesu karnego, dostosowa-

<sup>1</sup> A. Murzynowski i J. Rezier: Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944—1970, Warszawa 1972.

nych do zadań, założeń i potrzeb nowego ustroju. Sięgnijmy tu do pewnych przykładów.

Przejawy zbyt daleko idącej negacji dorobku burżuazyjnej myśli prawniczej można było zauważyć w wypowiedziach niektórych teoretyków nauki radzieckiej w pierwszym okresie po rewolucji socjalistycznej z 1917 r. Tego rodzaju poglądy wypowiadał np. I. W. Krylenko, który odrzucał m.in. działanie w socjalistycznym procesie karnym takich zasad, jak niezawisłość sędziowska oraz kontradiktoryjność. W swych propozycjach, w których postulował ukształtowanie kilku typów procesów przeznaczonych do rozpatrywania różnych spraw karnych, przewidywał on tylko ograniczony udział obrońcy oskarżonego, i to niekiedy wyłącznie w roli pomocnika sądu lub prokuratora.<sup>2</sup> Z pewną dozą dezaprobaty odnosił się także do zasady kontradiktoryjności (jako do zasady burżuazyjnej) E. Paszukanis.<sup>3</sup> Skądinąd ciekawe nieraz i oryginalne poglądy obu tych autorów zawierały więc przesadną negację dotychczasowego dorobku i konstrukcji prawniczych i w związku z tym wysuwały szereg niesłusznych koncepcji. Zostały też one słusznie skrytykowane w radzieckiej literaturze naukowej.<sup>4</sup>

Również w późniejszym okresie głoszone były w Związku Radzieckim przez niektórych autorów poglądy o nieprzydatności w socjalistycznym procesie karnym takich zasad jak kontradiktoryjność i domniemanie niewinności. Trafnie im się przeciwstawił wybitny procesualista radziecki M. S. Strogowicz, dodając jednocześnie, że na gruncie nauki burżuazyjnej też istnieją przeciwnicy tych zasad procesu karnego, zwalczający je z pozycji antydemokratycznych. Tak więc całkowite odżegnywanie się od nich w systemach socjalistycznych było jednoznaczne ze zbliżeniem się do wstecznych poglądów nauki burżuazyjnej.<sup>5</sup>

Pewne tendencje do zbyt daleko idącej negacji wartości przedwojennych rozwiązań ustawodawczych zaciążyły także na naszych reformach kodeksu postępowania karnego, jakie zostały dokonane w 1949 i w 1950 r. Reformy te przyniosły szereg pozytywnych zmian, tworząc nowy model postępowania karnego, który charakteryzował się mniejszym formalizmem i pod pewnymi względami był bardziej demokratyczny niż proces przedwojenny. Równocześnie jednak dopuszczono się w tych reformach dość istotnych błędów, będących wynikiem wspomnianych wyżej tendencji. Pisałem o nich w powołanej wyżej pracy na temat historii wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej.<sup>6</sup>

Chciałbym tu powiedzieć nieco szerzej o jednym z takich błędów, mianowicie o całkowitym wyeliminowaniu kontroli sądu nad postępowaniem przygotowawczym i stosowanymi w nim środkami przymusu.

Powyższa eliminacja kontroli sądu nad działaniem organów prowadzących dochodzenie i śledztwo wiązała się w dużej mierze z likwidacją instytucji sędziego śledczego, uznaje za przeżytek systemu burżuazyjnego. Nie jest może rzeczą potrzebną zabiegać obecnie o przywrócenie u nas tej instytucji wobec ukształtowania nowej roli i zadań prokuratury, jednakże zachowanie kontroli sądu, jako organu niezawisłego, nad pewnymi ważnymi dla praw obywateli decyzjami podejmowanymi w toku postępowania przygotowawczego wydaje się być rzeczą uzasadnioną,

<sup>2</sup> I. W. Krylenko: *Sud i prawa w SSSR — Czast' obszczaja*, Moskwa—Leningrad 1927, s. 27, 42-43; *Czast' wtoraja* 1928, s. 91-94 i 103-104.

<sup>3</sup> E. Paszukanis: *Obszczaja teorija prawa i marksizm*, Moskwa 1926, s. 124-125.

<sup>4</sup> Por. I. Andrejew: *Zagadnienia prawa karnego państw socjalistycznych*, Wyd. UW 1971, s. 11-25.

<sup>5</sup> M. Strogowicz: *Proces karny (przekład polski)*, Warszawa 1952, s. XXV-XXVIII.

<sup>6</sup> A. Murzynowski i J. Rezler: *op. cit.*, s. 69-70.

a dla umocnienia praworządności — wręcz konieczną. W takim też kierunku poszedł twórca obecnego kodeksu postępowania karnego, który przewidział w niektórych wypadkach możliwość wniesienia zażalenia na decyzje prokuratora, podjęte w toku postępowania przygotowawczego, do właściwego sądu,<sup>7</sup> choć możliwości te są jeszcze — jak na razie — zbyt skromne.

Tendencje, o których była wyżej mowa, mają już obecnie w dużym stopniu znaczenie historyczne. Jest to zresztą zrozumiałe, ponieważ w początkowych okresach przemian rewolucyjnych zawsze istnieją skłonności do totalnej negacji dorobku obalonego ustroju. Dziś raczej nie spotyka się już w naszej nauce braku zrozumienia potrzeby wykorzystania szeregu wypróbowanych wzorów i rozwiązań ustawodawstwa burżuazyjnego. Wydaje się natomiast, że bardziej realnym niebezpieczeństwem jest dla nas obecnie drugi rodzaj błędów, a mianowicie niedocenianie nowego, samodzielnego charakteru socjalistycznego procesu karnego, który powinien wykazywać więcej własnych, oryginalnych cech i rozwiązań, dostosowanych do nowego ustroju. W pracach naukowych obserwuje się nieraz jeszcze nadmierną fascynację nauką burżuazyjną. W pracach znów legislacyjnych nie zawsze potrafimy się oderwać wystarczająco od burżuazyjnych instytucji prawnych, szukając w nich z przesadą wzorów do naśladowania. Zjawisko to zaciążyło także na treści obecnego k.p.k., który np. w sposobie ukształtowania rewizji nie zawsze wykazuje właściwy dystans w stosunku do wzorów dawnej apelacji i kasacji.<sup>8</sup> W teorii zaś nie zawsze dostrzega się nową jakość socjalistycznego procesu karnego, widząc przede wszystkim jego podobieństwa z różnymi procesami burżuazyjnymi.

Nasz obecny system procesu karnego nosi szereg cech, które są charakterystyczne dla systemów procesu państw socjalistycznych. Są to cechy podstawowe, takie mianowicie, jak jego demokratyzm, nastawienie na wykrycie prawdy materialnej, humanizm, wychowawczy charakter, ścisły związek z prawem karnym materialnym, realizowanie funkcji wymiaru sprawiedliwości z udziałem przedstawicieli społeczeństwa, obowiązek zachowania obiektywizmu przez wszystkie organy procesowe itp. Wykazuje on też — rzecz prosta — różne podobieństwa z szeregiem procesów burżuazyjnych, a zwłaszcza z polskim procesem karnym okresu międzywojennego. Podobieństwa te będą się przejawiały m.in. w tym, że o sprawach karnych orzekają sądy, i to zazwyczaj na jawnej rozprawie, że w procesie działają analogiczne strony, że funkcję oskarżyciela publicznego spełnia przede wszystkim prokurator, oskarżony korzysta z pomocy obrońcy, a pokrzywdzony może dochodzić swych roszczeń majątkowych wynikających z przestępstwa w ramach tzw. procesu adhezyjnego itp. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że przy rozpatrywaniu poszczególnych instytucji prawnych naszego procesu karnego zawsze znajdziemy mniej lub bardziej zbliżone wzory w poszczególnych procesach państw kapitalistycznych. Dla twórczych poszukiwań mających na celu uzyskanie optymalnych rozwiązań prawnych w naszym ustawodawstwie nie powinno się rezygnować z tego rodzaju badań porównawczych. Przy ogólnej charakterystyce systemu procesu, należy go jednak widzieć w całokształcie, a wówczas pełny jego obraz różni się będzie istotnie od każdego systemu procesu w państwach kapitalistycznych, przy czym dotyczy to będzie zarówno jego zadań jak i szeregu odrębnych cech. Myśl tę ciekawie przedstawił w polskiej literaturze L. Schaff, który słusznie wskazał na konieczność rozpatrywania każdego procesu karnego w ramach całego obowiąz-

<sup>7</sup> Na temat kontroli sądu nad postępowaniem przygotowawczym por. A. Kaftal: *Kontrola sądowa postępowania przygotowawczego*, Warszawa 1974 r.

<sup>8</sup> Por. A. Kaftal: *System środków odwoławczych w polskim procesie karnym*, Warszawa 1972 r.

zującego w danym kraju systemu prawa i postępowania oraz wiązania go z tym ustrojem społeczno-politycznym, w którym funkcjonuje.<sup>9</sup>

## § 2. ROZWÓJ NAUKI PROCESU KARNEGO W POLSCE LUDOWEJ

1. W okresie powojennym nauka procesu karnego zyskała w Polsce znacznie wyższą rangę, niż miała ją poprzednio,<sup>1</sup> i wyodrębniła się w samodzielną dziedzinę wiedzy prawniczej. Problematyka procesu karnego stała się przedmiotem licznych opracowań teoretycznych w monografiach i artykułach oraz została szczegółowo przedstawiona w licznych i obszernych podręcznikach uniwersyteckich. Jest to zresztą zjawisko charakterystyczne dla państw socjalistycznych (zwłaszcza dla Związku Radzieckiego), w których dziedzina procesu karnego wyróżnia się bogatym rozwojem teorii. Dzieje się tak dlatego, że w ustroju socjalistycznym przywiązuje się dużą wagę do kształtowania codziennej rzeczywistości życia społecznego, do oparcia konkretnej działalności organów państwowych na teorii naukowej. Proces karny jest właśnie taką dziedziną, w której na co dzień rozwija się szeroka działalność organów wymiaru sprawiedliwości i ścigania karnego, która powinna zyskać naukowe podstawy i uogólnienie.

Wśród licznych teoretyków procesu karnego działających w Polsce Ludowej chciałbym wspomnieć o nazwiskach dwóch zasłużonych, a już nieżyjących uczonych. Byli to: prof. dr Stanisław Śliwiński i doc. dr Leon Schaff.

Zasługą S. Śliwińskiego, którego działalność naukowa sięga jeszcze lat międzywojennych, było wydanie pierwszego obszernego, stojącego na wysokim poziomie teoretycznym i bardzo przydatnego dla praktyki podręcznika procesu karnego pt.: *Polski proces karny przed sądem powszechnym*. Ukazał się on w 1948 r., tworząc wartościowy wzorzec dla licznych późniejszych tego typu opracowań. Podręcznik ten opierał się jeszcze na przedwojennym ustawodawstwie i rozwiązał szereg tradycyjnych teorii oraz poglądów na dziedzinę procesu karnego, od których dzisiaj już się niejednokrotnie odchodzi. Inaczej więc obecnie określa się pojęcie przedmiotu procesu karnego, występują różnice w sposobie określenia przesłanek procesu karnego, pojęcia prawomocności, zasad procesu karnego, nie uzyskała też akceptacji w nauce wysunięta przez Śliwińskiego teoria procesu dodatkowego itp. Równocześnie jednak praca ta stanowiła wartościowy pomost między przedwojenną teorią procesu karnego, której podsumowanie wraz z jej postępowymi poglądami i dorobkiem naukowym znalazło wyraz w tej pracy, a powojenną teorią, do której Śliwiński wniósł swój bezpośredni duży wkład, pisząc o nowych instytucjach i rozwiązaniach ustawodawczych, postulując określone zmiany naszego ustawodawstwa w sensie jego demokratyzacji oraz aktywnie współdziałając w tworzeniu projektów nowych kodeksów karnych i kierując tymi pracami w Komisji Kodyfikacyjnej. Twórczość naukowa Śliwińskiego charakteryzowała się dużą erudycją, obiektywnym ustosunkowaniem się do rozważanych zagadnień, dążeniem do umocnienia w procesie karnym zasad humanizmu, praworządności i demokratyzmu. Dlatego też jego twórczość i jego szkoła wywarły duży wpływ na ukształtowanie i dalszy rozwój polskiej powojennej nauki procesu karnego oraz na poglądy i twórczość licznych jego uczniów.

Zasługą L. Schaffa, którego autor niniejszego artykułu jest uczniem, było skierowanie polskiej teorii procesu karnego na tory myśli socjalistycznej. Był to pierw-

<sup>9</sup> L. Schaff: *Proces karny Polski Ludowej*, Warszawa 1953, s. 55—67 i 77—79.

szy polski autor, który w swych pracach w sposób zdecydowany nawiązywał do twórczości najwybitniejszych uczonych radzieckich, a zwłaszcza do twórczości M. S. Strogowicza, i starał się całą teorię polskiego procesu karnego przebudować przez oparcie jej na założeniach nowego naszego ustroju społeczno-politycznego. Swe podstawowe poglądy na ten temat wyłożył w podręczniku pt.: *Proces karny Polski Ludowej*, wydanym w 1953 r. Poglądy Schaffa były niekiedy zbyt skrajne przy krytykowaniu burżuazyjnych instytucji prawnych oraz prac dawnych i współczesnych mu polskich autorów. Również z niektórymi jego koncepcjami, jak np. na temat pojęcia nieważności, prawomocności, sposobu kształtowania systematyki zasad procesu karnego, wyolbrzymionej roli prokuratora w procesie karnym, nie można się było zgodzić, a szereg innych koncepcji wymagało jeszcze głębszego dopracowania. Jednakże twórczość naukowa tego autora charakteryzowała się dużą oryginalnością, ideowością, pasją poszukiwania nowych rozwiązań, odpowiednich dla ustroju socjalistycznego, i pozostawiła trwały dorobek w naszej nauce.

2. Twórczość naukowa w Polsce powojennej przechodziła przez różne okresy i rozwijała się w rozmaitych warunkach politycznych, które wywierały istotny wpływ na jej charakter. Okres pierwszych lat po wojnie (lata 1945—1950) charakteryzował się walką dawnych i nowych poglądów na procedurę karną i powstawaniem nowych koncepcji dotyczących sposobu ukształtowania socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości. Poglądy te ścierały się na gruncie dyskusji naukowych oraz sporów związanych z przygotowaniem reformy procedury karnej dokonanej w latach 1949—1950. Były to spory czasem bardzo ostre, niekiedy dorobek nauki przedwojennej oraz poglądy uczonych, którzy tworzyli w tamtym okresie, były oceniane w sposób zbyt jednostronny i uproszczony, a domaganie się od autorów przedwojennych publikacji samokrytyki nie zawsze było rzeczą stosowną. Dyskusje te jednak miały istotną wartość dla tworzenia nowego oblicza nauki polskiej, cechowały się dużą szczerością, pryncypialnością, a jednocześnie dążeniem do nawiązania dialogu i współpracy naukowców stojących na gruncie marksizmu z naukowcami starszego pokolenia, wywodzącymi się ze szkoły liberalno-burżuazyjnej.

O takich właśnie metodach współpracy, o dialogu i dyskusji świadczą zwłaszcza materiały z Konferencji teoretyków i praktyków prawa karnego, która odbyła się w dniu 9 czerwca 1950 r. w Ministerstwie Sprawiedliwości<sup>10</sup>, poświęconej ocenie ówczesnego stanu nauki prawa karnego i procesu karnego. Brali w niej udział teoretycy i praktycy, reprezentujący różne pokolenia oraz odmienne światopoglądy, zarówno w dyskusji jak i przy opracowywaniu referatów zespołowych,<sup>11</sup> których łączyła wspólna chęć jak najlepszej współpracy nad zreformowaniem i udoskonaleniem systemu wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej. Innym, choć już nieco późniejszym przykładem ścierania się poglądów teoretycznych na dziedzinę procesu karnego za pomocą otwartych i szczerych polemik była dyskusja nad podręcznikiem L. Schaffa „*Proces karny Polski Ludowej*”, która się odbyła w dniach 31.V. i 2.VI.1954 r. na Wydziale Prawa UW na podstawie wprowadzającego referatu (bardzo zresztą krytycznego) S. Śliwińskiego.<sup>12</sup>

Dzięki takim metodom uczeni starszego pokolenia włączyli się do współpracy nad tworzeniem nowego systemu polskiego procesu karnego i rozwijaniem jego teorii, służąc nauce polskiej swą dużą wiedzą i doświadczeniem prawniczym. Zostali też

<sup>10</sup> „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” nr 7 z 1950 r.

<sup>11</sup> Referat na temat oceny stanu nauki prawa karnego procesowego opracowali wspólnie S. Śliwiński i L. Schaff.

<sup>12</sup> Por. Sprawozdanie z dyskusji nad podręcznikiem Leona Schaffa pt. „*Proces karny Polski Ludowej*” E. Janiszewskiej, PiP nr 10—11 z 1954 r., s. 637 i n.

przez prawników marksistów potraktowani z należnym im szacunkiem oraz włączeni do wszystkich ważniejszych prac reformatorskich, a następnie kodyfikacyjnych nad ustawodawstwem karnoprocesowym.

Szeregiem specyficznych cech charakteryzował się rozwój teorii procesu karnego w latach 1950—1954. Z jednej strony obserwujemy tu dalszy rozwój tej dziedziny wiedzy prawniczej oraz umacnianie w niej idei marksistowskich. Teoria ta w swym głównym nurcie rozwijała się w prawidłowym, demokratycznym kierunku i wzbogaciła się o szereg nowych elementów. W tym okresie rozwija się koncepcja zasad procesu karnego jako głównych idei politycznych i prawnych dotyczących sposobu ukształtowania całego procesu karnego, łączących się w pewien wspólny system. Dotychczas problematyka zasad była w naszej literaturze traktowana w bardzo skromnych wymiarach, w gruncie rzeczy bowiem ograniczano się tylko do osobnego omawiania poszczególnych zasad. Koncepcję zasad procesu karnego w nowym ujęciu rozwinęli zwłaszcza L. Schaff i M. Cieślak, choć ich poglądy w omawianym zakresie nie były identyczne. Ich koncepcje w tym względzie obarczone były pewnymi błędami: tworzyli zbyt wiele zasad i dążyli do ich zbyt sztywnego podziału oraz zhierarchizowania. Jednakże sama koncepcja spojrzenia na cały proces karny z punktu widzenia jednego systemu zasad była niewątpliwie słuszna. Pozwoliła ona przede wszystkim na wykazanie właściwych związków procesu karnego z głównymi założeniami politycznymi i prawnymi naszego państwa, na rolę, znaczenie i powiązania ze sobą poszczególnych instytucji procesu karnego, nadała całej procedurze karnej głębszą treść merytoryczną i w końcu pozwoliła na wyrowadzenie — na podstawie sformułowanych zasad procesu karnego — różnych ważnych dyrektyw interpretacyjnych przepisów k.p.k. Poza tym wraz z ogólną problematyką zasad procesu karnego została także podjęta tematyka poszczególnych zasad, słabo dotychczas opracowanych i eksponowanych, które dla rozwoju demokratycznego charakteru procesu karnego mają duże znaczenie. Mam tu zwłaszcza na myśli popularyzację w naszej literaturze prac M. S. Strogowicza na temat zasady prawdy materialnej<sup>13</sup> oraz te opracowania, jakie się ukazały w tym czasie na temat zasad domniemania niewinności<sup>14</sup> i bezpośredniości.<sup>15</sup>

Z drugiej jednak strony cechą charakterystyczną tego okresu było znaczne oderwanie się teorii procesu karnego od współczesnej praktyki, która w tym czasie obciążona była szeregiem poważnych wypaczeń i naruszeń prawa. Nie badano wówczas w sposób rzetelny rzeczywistości, do czego zresztą nie stwarzano wtedy nauce możliwości, pisząc o niej rzeczy wzniosłe i pochlebne, ale często nieprawdziwe. Przedstawiano nieraz jako obraz rzeczywistości to, co teoria uznawała za właściwe dla sposobu ukształtowania socjalistycznego procesu karnego. Pisano więc dużo o realizacji zasady prawdy materialnej, gdy tymczasem w pewnych sprawach o charakterze politycznym skazywani byli niewinni ludzie, pisano o szerokiej realizacji zasady prawa do obrony w takiej ówczesnej sytuacji, w której udział obrońcy w postępowaniu przygotowawczym został w praktyce prawie zupełnie wyeliminowany, a w poważniejszych sprawach o charakterze politycznym istniały ogranicze-

<sup>13</sup> Chodzi tu w szczególności o pracę M. S. Strogowicza: *Uczenie o materialnoj istinie w ugołownom processie*, Moskwa 1947.

<sup>14</sup> Por. w szczególności L. Schaff: *Problematyka domniemania niewinności w postępowaniu przygotowawczym*, NP nr 9 z 1954 r. i tegoż autora: *W obronie domniemania niewinności*, NP nr 7—8 z 1955 r. oraz M. Cieślak: *O zasadzie domniemania winy — czyli splot nieporozumień*, NP nr 3 z 1955 r.

<sup>15</sup> Por. w szczególności L. Schaff: *Zasada bezpośredniości w procesie karnym Polski Ludowej*, WPP nr 4 z 1953 r. i M. Cieślak: *Zasada bezpośredniości de lege ferenda*, NP nr 2 z 1953 r.

nia w swobodzie wyboru obrońcy, pisano też o umocnieniu zasady niezawisłości sędziowskiej w warunkach poważnego ograniczenia gwarancji nieusuwalności sędziego oraz wywierania nacisku na członków składów orzekających w poszczególnych sprawach karnych, o szerokim zastosowaniu zasady jawności, podczas gdy w rzeczywistości procesy polityczne z reguły prowadzone były przy drzwiach zamkniętych lub w obecności starannie dobranej publiczności. Podobne zjawiska daleko idącej rozbieżności pomiędzy głoszoną teorią a praktyką nie były na ogół przejawem cynizmu czy też nieszczerości ze strony autorów publikacji naukowych (choć wypadki takie miały oczywiście miejsce), były natomiast częściowo wynikiem braku dobrej orientacji w tym, co się działo w praktyce, a częściowo wynikiem słusznego dążenia do rozwijania właściwej teorii mimo poważnych — w przekonaniu szeregu osób — przejściowych wypaczeń występujących w praktyce.

Oderwanie teorii od praktyki jest z zasady zjawiskiem negatywnym. W wypadku procesu karnego ma to szczególne znaczenie, ponieważ chodzi tu o dziedzinę teorii bezpośrednio i bardzo silnie związaną z praktyką. Nauka procesu karnego nie może wtedy spełniać swej ważnej funkcji wpływania na bieżącą praktykę, jak również nie daje gwarancji, że będzie wskazywała właściwe, oparte na dobrym rozeznaniu rzeczywistości perspektywy dalszego rozwoju wymiaru sprawiedliwości. Jednakże w omawianym okresie tego zjawiska nie można oceniać wyłącznie negatywnie. Byłaby to ocena zbyt jednostronna, nie uwzględniająca faktu, że zasługą ówczesnej teorii było mimo wszystko to, iż trwała ona przy wielu słusznym założeniach dotyczących procesu karnego mimo popadania w dużą rozbieżność z ówczesną rzeczywistością. Lakierując współczesną rzeczywistość, zachowano jednak ciągłość rozwoju nauki procesu karnego i stworzono warunki do poczynienia dalszych i szybszych jej postępów w nowym okresie historycznym naszego państwa.

Po przemianach politycznych, które nastąpiły w Polsce w latach 1955—1956, nauka procesu karnego zyskała znacznie lepsze warunki rozwoju. Po pierwsze — stanęła wówczas na porządku dziennym sprawa umocnienia praworządności i zabezpieczenia praw obywatela w całym postępowaniu karnym i w sprawie tej teoria miała do odegrania poważną rolę. Po drugie — stało się rzeczą możliwą badanie szeregu dziedzin praktyki wymiaru sprawiedliwości oraz pisanie o niej w pracach naukowych w sposób bardziej szczerzy, tzn. nieraz także krytycznie. W tym nowym klimacie powstają coraz liczniejsze prace naukowe o bardzo różnorodnym charakterze. Pojawia się więc wiele opracowań podręcznikowych i skryptowych,<sup>16</sup> kilka obszernych komentarzy do przepisów dawnego a następnie nowego kodeksu postępowania karnego<sup>17</sup> oraz liczne prace monograficzne. Monografie te dotyczą takich ważnych dla procesu karnego problemów, jak poszczególnych zasad

---

<sup>16</sup> S. Kalinowski: *Postępowanie karne — Zarys części ogólnej*, Warszawa 1953; tegoż autora: *Przebieg procesu karnego*, Warszawa 1961; tegoż autora: *Polski proces karny*, Warszawa 1971; M. Cieślak: *Polska procedura karna*, Warszawa 1971 i 1973; M. Siewierski, J. Tylman, M. Olszewski: *Postępowanie karne w zarysie*, Warszawa 1971; M. Lipczyńska: *Polski proces karny, Część I — Zagadnienia ogólne oraz Z. Kegel, A. Kordik, M. Lipczyńska: Polski proces karny, Część II — Przebieg procesu i Część III — Postępowanie szczególne*, Warszawa—Wrocław 1971; T. Taras, E. Skrętowicz, R. Kmiecik: *Proces karny — Część ogólna*, Lublin 1971; W. Daszkiewicz: *Proces karny — Część ogólna, t. I*, Toruń 1972; M. Lipczyńska, A. Kordik, Z. Kegel, Z. Swida-Łagiewska: *Polski proces karny*, Warszawa—Wrocław 1975.

<sup>17</sup> L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: *Komentarz do kodeksu postępowania karnego*, Warszawa 1959; S. Kalinowski, M. Siewierski: *Kodeks postępowania karnego — Komentarz*, Warszawa wyd. z 1960 i wyd. z 1966; J. Bafia i inni: *Kodeks postępowania karnego — Komentarz*, Warszawa 1971.



procesu karnego,<sup>18</sup> zagadnień prawa dowodowego,<sup>19</sup> prawomocności orzeczeń sądowych i środków ich kontroli,<sup>20</sup> procesu adhezyjnego,<sup>21</sup> postępowania przygotowawczego,<sup>22</sup> środków odwoławczych,<sup>23</sup> warunkowego umorzenia postępowania karnego,<sup>24</sup> odszkodowania za niesłuszne skazanie i tymczasowe aresztowanie<sup>25</sup> postępowań szczególnych<sup>26</sup> i wielu innych. Dziedzina procesu karnego staje się atrakcyjna dla tematyki licznych prac doktorskich i habilitacyjnych. Rozwijają się prócz tego takie nowe i pożyteczne formy publikacji nawiązujących do problematyki praktyki, jak przeglądy orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz glosy do poszczególnych orzeczeń tegoż Sądu, w tym zresztą znaczna liczba glos krytycznych. Przedstawiciele nauki procesu karnego brali też udział w opracowaniu trzech projektów nowego kodeksu postępowania karnego,<sup>27</sup> uchwalonego w 1969 r.

18 W. Daszkiewicz: Oskarżyciel w polskim procesie karnym, Warszawa 1960; J. Bafia: Zmiana kwalifikacji prawnej czynu w procesie karnym, Warszawa 1964; J. Tyłman: Zasada legalizmu w procesie karnym, Warszawa 1965; S. Zawadzki, L. Kubicki i inni: Udział ławników w postępowaniu karnym, Warszawa 1970; T. Nowak: Zasada bezpośredniości w polskim procesie karnym, Poznań 1971.

19 M. Cieślak: Zagadnienia dowodowe w procesie karnym, t. I, Warszawa 1955; K. Łojewski: Instytucja odmowy zeznań w polskim procesie karnym, Warszawa 1970; J. Nellen: Dowód poszlakowy w procesie karnym, Warszawa 1970; S. Kalinowski: Opinia biegłego w postępowaniu karnym, Warszawa 1972; S. Rybarczyk: Eksperyment jako dowód w procesie karnym, Warszawa 1973.

20 S. Śliwiński: Wznowienie postępowania karnego w prawie polskim na tle porównawczym, Warszawa 1957; M. Cieślak: Nieważność orzeczeń w procesie karnym PRL, Warszawa 1965; A. Kaftal: Prawomocność wyroków sądowych w polskim prawie karnym procesowym, Warszawa 1966; tegoż autora: Kontrola prawomocnych orzeczeń w polskim procesie karnym, Warszawa 1971; Z. Doda: Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym, Warszawa 1972.

21 W. Daszkiewicz: Proces adhezyjny na tle prawa polskiego, Warszawa 1961; tegoż autora: Zasadzenie odszkodowania z urzędu w polskim procesie karnym, Warszawa 1970 oraz Powództwo cywilne w procesie karnym, Warszawa 1976; T. Majewski: Uprawnienia jednostek gospodarki uspołecznionej w procesie karnym, Warszawa 1971; A. Kafarski: Akcja cywilna w procesie karnym, Warszawa 1972; B. Bartosik: Zasadzenie odszkodowania pieniężnego z urzędu, Warszawa 1973.

22 L. Schaff: Zakres i formy postępowania przygotowawczego, Warszawa 1961; J. Bafia: Zwrot sprawy przez sąd do uzupełnienia śledztwa lub dochodzenia, Warszawa 1961; S. Waltoś: Akt oskarżenia w procesie karnym, Warszawa 1963; tegoż autora: Model postępowania przygotowawczego na tle prawnoporównawczym, Warszawa 1968; A. Gaberle: Umorzenie postępowania przygotowawczego w polskim procesie karnym, Warszawa 1972; F. Prusak: Pociągnięcie podejrzanego do odpowiedzialności w procesie karnym, Warszawa 1973; A. Kaftal: Kontrola sądowa postępowania przygotowawczego, Warszawa 1974.

23 K. Marszał: Zakaz reformationis in peius w nowym ustawodawstwie karnym procesowym, Warszawa 1970; S. Paweła: Względne przyczyny odwoławcze, Warszawa 1970; F. Prusak: Podstawy rewizji w procesie karnym, Bydgoszcz 1970; tegoż autora: System środków odwoławczych w polskim procesie karnym, Warszawa 1972.

24 M. Leonieni, W. Michalski: Warunkowe umorzenie postępowania karnego w świetle ustawy i praktyki sądowej, Warszawa 1972; A. Marek: Warunkowe umorzenie postępowania karnego, Warszawa 1973; A. Zoll: Materiałnoprawna problematyka warunkowego umorzenia postępowania karnego, Kraków 1973.

25 J. Waszczyński: Odszkodowanie za niesłuszne skazanie i bezzasadne aresztowanie w polskim procesie karnym, Warszawa 1967; A. Bulsiewicz: Proces o odszkodowanie za niesłuszne skazanie lub oczywiście bezzasadny areszt tymczasowy, Toruń 1968.

26 W. Daszkiewicz: Ingerencja prokuratora w sprawy o przestępstwa prywatnoskarżowe w polskim procesie karnym, Warszawa 1960; J. Bafia: Polityka karania przestępstw ściganych na skutek skargi pokrzywdzonego, Warszawa 1968; S. Waltoś: Postępowanie szczególne w procesie karnym, Warszawa 1973; A. Gaberle: Postępowanie przyspieszone w polskim procesie karnym (na tle wymagań ustawy oraz badań praktyki), Warszawa-Kraków 1975.

27 Zostały one opublikowane w latach: 1963, 1967 i 1968.

### § 3. ZADANIA STOJĄCE PRZED POLSKĄ NAUKĄ PROCESU KARNEGO I WARUNKI ICH REALIZACJI

1. Mimo istotnych osiągnięć nauki procesu karnego w Polsce stoją przed nią jeszcze liczne zadania. Dotyczą one zarówno potrzeby teoretycznego opracowania szeregu niewyczerpanych jeszcze problemów procesowych, jak i udoskonalenia samej metodologii oraz poziomu nowych prac naukowych. Wśród problemów oczekujących na opracowanie wymienić można w szczególności: ustrój i zasady funkcjonowania organów wymiaru sprawiedliwości, większość poszczególnych zasad procesu karnego, przesłanki procesu karnego, model rozprawy głównej, procesowa problematyka poszczególnych środków dowodowych, zastosowanie nowych środków techniki w procesie karnym (film, zapis magnetofonowy) i wiele innych.

Można też i należy założyć obecnie pewne przeobrażenia w profilu twórczości naukowej, podytkowane potrzebą silniejszego nastawienia jej na pogłębienie tematyki procesowej oraz na kształtowanie dalekich perspektyw rozwoju naszego systemu procesu karnego. Pozwala na to obecna sytuacja związana z daną dyscypliną wiedzy prawniczej. W pierwszych latach po wydaniu nowego k.p.k. pilnym zadaniem było dostarczenie praktyce oraz studentom prawa prac o charakterze komentatorskim, objaśniającym treść i znaczenie nowych przepisów i wytyczających prawidłowe kierunki ich wykładni. W tym zakresie wykonano już szereg zadań: ukazało się kilka nowych podręczników i skryptów procedury karnej, ukazał się też obszerny komentarz do nowego k.p.k., wydano szereg broszur szkoleniowych staraniem Zrzeszenia Prawników Polskich oraz wiele głos i przeglądów orzeczeń Sądu Najwyższego. Opracowania te miały głównie charakter objaśniający, opisowy i sprawozdawczy. Nieraz pisane były w pośpiechu, co musiało wpłynąć na ich nadmierną powierzchowność. Nie było to jednak regułą. Zwłaszcza podręcznik procedury karnej M. Cieślaka wyróżnia się swym poziomem teoretycznym i nosi w sobie cechy wstępu do systemu procedury karnej.

Obecnie trzeba przejść do opracowania większej liczby pogłębionych monografii, które dadzą solidne podstawy do rozwoju marksistowskiej myśli prawniczej oraz stanowić będą materiał do przyszłych reform kodyfikacyjnych. Trzeba także przystąpić do opracowania nowych podręczników, od których należy oczekiwać wyższego poziomu teoretycznego, większej oryginalności i bardziej nowoczesnego, tj. mniej sprawozdawczego, a za to bardziej pobudzającego do samodzielnego myślenia, sposobu ujęcia zawartej w nich problematyki. Stoi także przed nauką procesu karnego zadanie opracowania systemu procedury karnej; wydaje się, że powinno to być dzieło zespołowe.

Udoskonaleniu powinna ulec także strona metodologiczna opracowań naukowych. Potrzeba więc, przede wszystkim dla naszej nauki i praktyki, większej liczby opracowań opartych na gruntownych badaniach rzeczywistości. Nie można bowiem poprzestać na samej tylko analizie konstrukcji i norm prawnych, co zresztą doprowadzono u nas do dużej perfekcji, ale trzeba poza tym badać ich działanie i efektywność w praktyce. Jest to tym ważniejsza funkcja nauki, że nasz obecny k.p.k. zawiera szereg bardzo elastycznych przepisów i daje w ten sposób organom procesowym szerokie możliwości kształtowania różnych kierunków praktyki. Badania takie są u nas prowadzone jeszcze w niewielkim zakresie i ograniczają się przeważnie do analizy akt sądowych i prokuratorskich.<sup>28</sup> Odgrywają tu pewną rolę

<sup>28</sup> Dobrym przykładem prowadzenia wielostronnych badań praktyki jest praca zespołowa napisana pod redakcją S. Zawadzkiego i L. Kubickiego pt.: *Udział ławników w postępowaniu karnym*, Warszawa 1970.

konserwatywne przyzwyczajenia do obracania się w pracach naukowych wyłącznie w sferze norm i konstrukcji prawnych. Wywodzą się one tak z dawnych szkół dogmatyczno-prawnych jak i z okresu powojennego, w którym nauka pozbawiona była możliwości badania praktyki. Drugim ważnym powodem wspomnianego zjawiska jest niedysponowanie przez placówki naukowe odpowiednio licznym i wykwalifikowanym aparatem badawczym oraz wyposażeniem technicznym. Badania praktyki wymiaru sprawiedliwości oraz związanych z nią problemów społecznych wymagają dużego nakładu pracy oraz odpowiednich kwalifikacji fachowych osób, które je prowadzą. Potrzebna jest tu ponadto wiedza socjologiczna, statystyczna, matematyczna, umiejętność programowania badań itp.

Są to wszystko zadania, które przerastają siły i umiejętności poszczególnych autorów prac naukowych. A taki właśnie model pracy naukowej, tj. jednocosobowe prowadzenie cząstkowych badań, króluje jeszcze w naszej rzeczywistości. Pewnym aparatem badawczym dysponują niektóre resortowe instytuty badawcze. Na przykład w Ministerstwie Sprawiedliwości działa Instytut Badania Prawa Sądowego, w Prokuraturze Generalnej — Instytut Problematyki Przemocności. Praca ich jednak uwzględnia głównie potrzeby własnych resortów. Poza tym instytuty te nie dysponują jeszcze szerszą kadrą naukową oraz nie mają pełnego statusu niezależności twórczej, w które mogą być wyposażone właściwie tylko placówki naukowe wyższych uczelni lub Akademii Nauk. Opracowania dotyczące wyników badań praktyki, wykonywane przez te instytuty, dają często materiał ciekawy, ale pozbawiony on jest szerszego tła teoretycznego, a przy tym nie jest dość krytyczny. Sytuacja ta wymaga zmiany za pomocą dwóch metod postępowania. Po pierwsze — należy doprowadzić do ścisłej współpracy uniwersyteckich placówek naukowych z instytutami badawczymi resortów wymiaru sprawiedliwości, której owocem powinny być wspólne opracowania szeregu problemów oraz znacznie szersze możliwości uzyskiwania przez placówki naukowe danych wynikających z analizy praktyki wymiaru sprawiedliwości. Po drugie — uniwersyteckie placówki naukowe powinny uzyskać większe możliwości organizowania własnego, niezależnego od resortów aparatu badawczego.

Podkreślając potrzebę prowadzenia szerszych badań naukowych w dziedzinie praktyki procesowej, nie chcę przez to twierdzić, że ma to być jedyna forma twórczości naukowej. Są oczywiście możliwe i bardzo potrzebne również prace wyłącznie teoretyczne, które niekoniecznie muszą się opierać na aktualnych badaniach praktyki. Takich prac mieliśmy jednak dotychczas stosunkowo wiele przy jednoczesnym niedosycie prac badawczych.

2. Następnym problemem, który się wiąże z rozwojem twórczości naukowej w dziedzinie procedury karnej, to konieczność zwrócenia uwagi na potrzebę większej oryginalności, nowatorstwa i twórczej krytyki wydawanych prac, zwłaszcza tych, które wychodzą spod pióra młodych autorów. Chodzi o to, że w wielu pracach doktorskich razi nieraz nadmierna nieśmiałość i naśladowanie dawnych wzorów, a także czołobitność wobec swych promotorów. Do dużej perfekcji doprowadzona jest często strona sprawozdawcza, porównawcza i dogmatyczna wielu opracowań, natomiast brak jest w nich większego ładunku własnej twórczej myśli. Nie chcę tu dawać konkretnych przykładów, by sprawie tej nie nadawać osobistego charakteru. Uważny czytelnik prac procesowych zgodzi się jednak chyba z tą moją ogólną obserwacją.

Można tu wskazać na dwojaki rodzaj przyczyny tego stanu rzeczy. Po pierwsze, w środowisku naukowym nie wytworzyliśmy jeszcze właściwego klimatu dla swobodnego rozwoju twórczości naukowej. Istnieje w nim nadmierna niechęć do

szerszej krytyki oraz tendencje do prawienia sobie wzajemnych komplementów. Dowodem takiego klimatu może być cały szereg recenzji z prac naukowych, ukazujących się w różnych czasopismach, a mających charakter połowiczny, głównie sprawozdawczy, grzecznościowy lub zgoła panegiryczny. Jest to tak dalece rozpowszechniony styl pisania recenzji, że te nieliczne publikacje, które zawierają rzeczywistą krytykę, budzą niekiedy sensacje, podejrzenie o chęć rozgrywek osobistych lub dokuczenia autorowi. Istnieje też nieraz obawa, zwłaszcza ze strony młodych pracowników nauki, że przez bardziej szczerą krytykę poglądów innych, zwłaszcza wpływowych autorów, ucierpi w związku z tym ich własna kariera naukowa. A przecież prawdziwa, żywa twórczość naukowa musi się rozwijać w warunkach pełnej swobody krytyki i umiejętności jej przyjmowania oraz w warunkach prawdziwej szczerości. Prawdziwą zasługą wychowawcy przyszłych pracowników nauki będzie, jeżeli jego uczniowie pójdą znacznie dalej od niego samego w rozwoju twórczości naukowej, jeżeli zachowają i rozwiną swe własne poglądy twórcze oraz umiejętność dokonywania zarówno aprobującej jak i krytycznej oceny dotychczasowego dorobku nauki.

Drugim źródłem ograniczenia swobody twórczości naukowej są rozmaite administracyjne restrykcje i utrudnienia w dziedzinie publikacji, które sprawiają, że autorzy nie decydują się czasami na podejmowanie też bardziej dyskusyjnych i kontrowersyjnych z obawy przed trudnościami z ich opublikowaniem. Z własnych doświadczeń wiem, że łatwo jest u nas opublikować prace o charakterze sprawozdawczym, powtarzające tezy znane i ogólnie akceptowane, zawierające streszczenia obowiązujących przepisów itp., natomiast trudno jest opublikować uwagi krytyczne lub różne nowe koncepcje i propozycje, które kolidują z obowiązującym stanem prawnym i z ustaleniami praktyki. Autor takich tez natrafia jeszcze zbyt często na sprzeciw ze strony recenzentów pracy, redakcji wydawnictw lub czasopism oraz ze strony innych czynników administracyjnych, które uniemożliwiają ich opublikowanie lub zmuszają do poczynienia niekiedy wielu merytorycznych ustępstw.

Tego rodzaju co przedstawione wyżej ograniczenia w swobodzie publikowania nie mogą zadowalać na obecnym etapie rozwoju naszego społeczeństwa i jego nauki. Należy zdać sobie sprawę z tego, że zmieniły się poważnie warunki społeczne i polityczne w Polsce Ludowej, do których powinien się dostosować także klimat i charakter twórczości naukowej. Dawniej, gdy ustrój socjalistyczny w naszym państwie rodził się i umacniał w warunkach ostrej walki klasowej i silnego oporu ze strony przeciwników socjalizmu, gdy dla jego społecznej akceptacji trzeba było pokonywać wiele przesądów i uprzedzeń w świadomości ludzi, nauka musiała podjąć szereg doraźnych, aktualnych zadań, w tym także zadań propagandowych. Główny ciężar publikacji nauk humanistycznych spoczywał wtedy na walce z poglądami wrogimi wobec socjalizmu, na afirmacji i objaśnianiu oraz propagowaniu nowych idei i przyjętych wówczas nowych rozwiązań. W mniejszym stopniu można było sobie pozwolić w tym czasie na wskazywanie przez naukę dalekich perspektyw rozwoju, na krytykę stworzonego już systemu społecznego i prawnego oraz na krytykę jego funkcjonowania. Dlatego swoboda publikacji naukowych musiała być wówczas z konieczności bardziej ograniczona.

Dziś zadania nauki uległy istotnym zmianom. Pozostaje nadal aktualne jej zadanie walki ideologicznej z obcymi poglądami wobec socjalizmu, ale jej charakter nie ma już dzisiaj znaczenia tak bardzo doraźnego i propagandowego jak w latach dawnych. Stoi przed nami zadanie afirmowania i komentowania wielu nowych rozwiązań społecznych i prawnych, które są i powinny być wprowadzane w życie

i umacnianie. Nauka musi się angażować w kształtowanie oblicza dnia dzisiejszego i nie jest dla niej żadną ujmą nawiązywanie do potrzeb i trudności aktualnej praktyki. Ale jednocześnie nauka może i powinna obecnie śmiało, więcej i dalej patrzeć w przyszłość, powinna przedstawiać propozycje zmian, wskazywać kierunki dalszego rozwoju i oceniać rzetelnie, twórczo, a więc nieraz i krytycznie, obecną naszą rzeczywistość. Z uwzględnieniem takiego właśnie kierunku trzeba jej stwarzać właściwe warunki rozwoju, więcej nawet — należy ją zachęcać i inspirować do szerszego spełniania tej jej bardzo ważnej roli.

3. Ostatnim postulatem, jaki chciałbym tu wysunąć pod adresem nauki procesu karnego, jest potrzeba doprowadzenia do silniejszej integracji tej gałęzi wiedzy prawniczej z innymi dziedzinami nauk penalnych, tj. z kryminologią, prawem karnym materialnym i prawem wykonawczym, a wraz z nimi także z innymi dziedzinami nauki prawa, a także z naukami pozaprawnymi (socjologią, ekonomią, psychologią itp.). Usamodzielnienie się nauki procesu karnego w okresie powojennym stworzyło warunki dla jej bujnego rozwoju i podniesienia jej rangi teoretycznej wśród innych dziedzin wiedzy prawniczej. Jest to dorobek, który należy doceniać i nadal rozwijać na jego gruncie teorię procesu karnego. Trzeba się też stale przeciwstawiać niesłusznym tendencjom do ograniczania znaczenia nauki procesu karnego w kształceniu uniwersyteckim, do traktowania jej przede wszystkim jako wiedzy o technice działania organów wymiaru sprawiedliwości.

Równocześnie jednak trzeba zauważyć, że nauka procesu karnego stała się dyscypliną nadmiernie autonomiczną i zamkniętą. Ten brak wymaga niewątpliwie usunięcia. Realizacja większej integracji nauk penalnych powinna przebiegać w różnych płaszczyznach. Wchodzi tu w grę przede wszystkim potrzeba opracowania pewnych generalnych założeń naszego współczesnego wymiaru sprawiedliwości, dotyczących np. realizacji jego funkcji wychowawczych i prewencyjnych, funkcji ochrony praw jednostki, indywidualizacji metod postępowania z oskarżonymi i skazanymi (np. w stosunku do młodocianych, kobiet, recydywistów), włączania udziału społeczeństwa do realizacji różnych zadań wymiaru sprawiedliwości, zakresu zainteresowania osobą pokrzywdzoną itp., co wymaga jednoczesnego rozwiązywania na gruncie prawa karnego materialnego, procesowego i wykonawczego.

Istnieje następnie potrzeba prowadzenia badań i rozwiązań kompleksowych nad społecznymi aspektami działania wymiaru sprawiedliwości. Poddając np. rozważaniom problematykę społecznych skutków stosowania i metod wykonania środków pozbawienia wolności, należy się w związku z tym zająć nie tylko karą pozbawienia wolności, ale i tymczasowym aresztowaniem, badając zaś efektywność karania, trzeba wziąć pod uwagę wpływ czasu od chwili popełnienia przestępstwa do chwili przystąpienia do wykonania kary, tzn. szybkość prowadzenia procesu karnego, itp.

Istnieje ponadto szereg instytucji mieszanych, z pogranicza prawa karnego materialnego i procesowego, a nieraz także i wykonawczego (np. warunkowe umorzenie postępowania, warunkowe zawieszenie wykonania kary, abolicja, ściganie na wniosek pokrzywdzonego, ściganie z oskarżenia prywatnego, zatarcie skazania, ulaskawienie, orzekanie kary łącznej), których problematykę trzeba opracowywać integralnie i zarazem wielostronnie.

Więszego zbliżenia wymaga też teoria procesu karnego z teorią prawa karnego wykonawczego. Wykonanie kary nie może być bowiem traktowane jako dziedzina działalności administracyjnej, ale jako specyficzna, a zarazem integralna część procesu karnego pozostająca pod kontrolą sądu, w której obowiązują pewne ogólne zasady procedury karnej. Muszą mieć w nim odpowiednie zastosowanie takie zasady procesu karnego, jak kontrola sądu nad zmianą warunków wykonania kary

oraz stosowanie różnych środków ograniczenia praw jednostki, jak prawo oskarżonego (skazanego) do obrony, kontradiktoryjność postępowania, udział czynnika społecznego w podejmowaniu decyzji dotyczących wykonania kary, a w pewnym stopniu także jawność postępowania, itp.

#### § 4. STOSUNEK DO WSPÓŁCZESNEJ NAUKI BURŻUAZYJNEJ

1. Rozwijając socjalistyczną naukę procesu karnego na podstawie własnego dorobku oraz wspólnych idei i osiągnięć teorii wszystkich państw socjalistycznych, należy także odpowiednio wykorzystywać twórcze elementy nauki państw kapitalistycznych. Chodzi tu nie tylko o jej dorobek historyczny, ale także o potrzebę znajomości i ustosunkowania się do różnych współczesnych doktryn prawa karnego. W przeszłości traktowano te sprawy u nas w sposób zbyt uproszczony. Uznawano mianowicie potrzebę korzystania z dawniejszego dorobku nauki burżuazyjnej wtedy, gdy ustrój kapitalistyczny zawierał w sobie elementy postępu i możliwości rozwoju, natomiast współczesne doktryny nauki prawa karnego uważano generalnie za wsteczne i podlegające wyłącznie zwalczaniu. Przykładem takiego generalnego potępienia współczesnej doktryny prawa karnego ukształtowanej na zachodzie Europy był stosunek niektórych naukowców państw socjalistycznych do doktryny „obrony społecznej”.<sup>29</sup>

Stanowisko takie nie było słuszne, ponieważ nie uwzględniano w nim całości kształtu warunków, w jakich rozwija się współczesna nauka burżuazyjna. Rozwija się zaś ona nie tylko pod wpływem stosunków ekonomicznych i politycznych istniejących w poszczególnych państwach kapitalistycznych oraz pod wpływem istniejących w nich antagonizmów klasowych, ale także pod wpływem bardziej uniwersalnych, ogólnoludzkich idei i zjawisk. Wpływ pewien na jej rozwój mają także idee zrodzone przez naukę socjalistyczną, które docierają do świadomości ludzi na całym świecie, wpływając w ten sposób na kształtowanie się odpowiednich poglądów. Nauka państw kapitalistycznych, rozwijając się w warunkach silnej konkurencji z coraz szerzej docierającą w świecie nauką socjalistyczną, musi się coraz bardziej liczyć z krytyką ze strony marksizmu w procesie tworzenia własnych koncepcji i idei. Ponadto, po doświadczeniach ostatniej wojny i zbrodniach faszyzmu, które dotknęły wiele społeczeństw oraz wiele klas i warstw społecznych, powstało szereg ogólnoludzkich prądów i idei głoszących poglądy humanistyczne, przeciwne wojnie, wynaturzeniom faszyzmu i rasizmu, które pozwalają na dialog i twórczą współpracę wokół pewnych zagadnień reprezentowanych przez przedstawicieli odmiennych systemów światopoglądowych i naukowych.

Niezależnie od tego, przed socjalistyczną i burżuazyjną nauką prawa wyłania się szereg podobnych problemów związanych z walką z przestępczością pospolitą i jej nowymi przejawami, które nie istniały jeszcze w okresie tworzenia dawnych doktryn prawnych. Wyłaniają się więc np. zagadnienia przestępczości związanej z rozwojem komunikacji samochodowej, z szybkim postępowaniem urbanizacji i migracji ludności ze wsi do miast, z masowym zastosowaniem nowych leków i zjawiskiem lekomanii, z nasileniem różnych anomalii psychicznych u sprawców przestępstw itp. Ich badanie, ustalanie przyczyn i poszukiwanie środków zaradczych w różnych krajach kapitalistycznych może dostarczyć również i naszej nauce pewnych interesujących materiałów informacyjnych.

<sup>29</sup> Por. na ten temat informacje u L. Tyszkiewicza: *Doktryny i ruch „Obronę społecznej” we współczesnym prawie karnym*, Poznań 1968, s. 215—228.

Nie chodzi tu oczywiście o bezkrytyczne przyjmowanie doktryn nauki burżuazyjnej, ale o ich twórcze wykorzystanie w zastosowaniu do własnych potrzeb oraz przy uwzględnieniu odmiennych warunków naszego ustroju. Nie znaczy to również, że nasza nauka ma się wyrzec prowadzenia walki ideologicznej z burżuazyjną teorią prawa karnego. Ale oprócz tej walki jest jednak możliwa i potrzebna wymiana informacji i osiągnięć naukowych, które jeśli zawierają elementy prawdy, mają charakter uniwersalny, wchodząc do ogólnej skarbnicy wiedzy ludzkiej. Spróbujmy teraz, właśnie z tego punktu widzenia, ustosunkować się do niektórych współczesnych koncepcji dotyczących procesu karnego, jakie zostały wysunięte w państwach kapitalistycznych.

2. Jedną z takich koncepcji jest idea podziału procesu karnego na dwie fazy. Została ona wysunięta przez doktryny „ruchu obrony społecznej”.<sup>30</sup> Według tej koncepcji pierwsza faza procesu miałyby dotychczasowy, tradycyjny charakter, ale byłaby poświęcona tylko ustaleniu winy oskarżonego. Druga faza natomiast byłaby przeznaczona na dokładne ustalenie danych dotyczących osoby sprawcy czynu i — na tej podstawie — na zastosowanie właściwego „środka obrony społecznej” (F. Gramatica) czy też „kary obrony społecznej” (M. Ancel), które to środki przymusu teoretycy ruchu obrony społecznej pragną wprowadzić w miejsce tradycyjnej kary za przestępstwo. Głównym więc uzasadnieniem koncepcji podziału procesu jest dążenie do stworzenia odpowiednich warunków niezbędnych do przeprowadzenia w stosunku do osoby oskarżonego szerokich badań lekarskich, psychologicznych, socjologicznych, pedagogicznych itp., aby móc potem zastosować wobec niego właściwe środki przymusu umożliwiające jego resocjalizację. Badania te wymagają dłuższej obserwacji oskarżonego, szerokiego udziału specjalistów wspomnianych wyżej dziedzin wiedzy, a także stworzenia całkiem innych warunków postępowania. Szereg autorów wskazuje na to, że w drugiej fazie procesu trzeba zrezygnować z niektórych zasad obowiązujących w tradycyjnym postępowaniu sądowym. Trzeba np. wyeliminować jawność zewnętrzną oraz ograniczyć jawność wewnętrzną (w tym także wobec samego oskarżonego) tego postępowania ze względu na osobisty i nieraz bardzo intymny charakter oraz ze względu na wyniki prowadzonych badań, należy też zrezygnować z udziału przedstawicieli społeczeństwa w orzekaniu w sądach karnych, ponieważ o zastosowaniu właściwego środka obrony społecznej — na podstawie wyników badań osoby oskarżonego — powinni decydować tylko fachowcy. W tej fazie procesu traci swe uzasadnienie zasada kontrydiktoryjności, ponieważ zastosowanie właściwego, a więc służącego resocjalizacji sprawcy przestępstwa, środka obrony społecznej leży w interesie wszystkich uczestników procesu karnego, w tym także w interesie oskarżonego oraz jego obrońcy, wobec czego trzeba dążyć do jego określenia w drodze współdziałania z sądem, a nie w drodze kontrydiktoryjnego sporu.

Jako dodatkowe uzasadnienie potrzeby podziału procesu na dwie fazy niektórzy

<sup>30</sup> Na temat tej doktryny oraz propozycji podziału procesu na dwie fazy por. M. Ancel: *La défense sociale nouvelle*, Paris 1966; tegoż autora: *La césure du procès pénal, „Problèmes contemporains de procédure pénale”*, Institut de droit comparé de l'Université de Paris, Paris 1964 s. 205 i n.; R. Merle, A. Vitu: *Traité de droit criminel*, Editions Cujas, Paris 1967, s. 74—77; A. A. Piontkowski: *Mark Ancel: Nowaja socyjalnaja zaszczita* (przekł. ros.), *Wstupitielnaja statija*, Moskwa 1970; L. Tyszkiewicz: *Doktryny i ruch „Obrony społecznej” we współczesnym prawie karnym*, Poznań 1968; L. Lernell: *Wykład prawa karnego — Część ogólna*, t. II, s. 256—263; M. Cieślak: *Koncepcja podziału procesu na dwie fazy (jej miejsce i perspektywy w prawie polskim)*, PiP nr 3 z 1968 r.; AIDP: *Actes du Pré-Congrès International de Syracuse 25—28.I.1969*, s. 47—265; S. Frankowski: *Dyskusja nad „Nową obroną społeczną” (sprawozdanie)*, PiP nr 8—9 z 1965 r., s. 388—392.

autorzy przytaczają potrzebę odizolowania sędziego orzekającego o winie oskarżonego od informacji, które dotyczą osoby tego oskarżonego, aby ów sędzia nie sugerował się nimi przy ustalaniu faktu popełnienia przestępstwa, a oprócz tego wywodzą, że celowość prowadzenia szczegółowych badań dotyczących osoby oskarżonego uzasadniona jest tylko wtedy, gdy zostanie ustalone, że rzeczywiście popełnił on przestępstwo.

Jest to oczywiście tylko bardzo ogólna informacja na temat poglądów zwolenników ruchu obrony społecznej na kwestię podziału procesu na dwie fazy. Podobnie jak w zasadniczych kwestiach dotyczących całej doktryny obrony społecznej, tak również w zakresie omawianej koncepcji podziału procesu występują pomiędzy poszczególnymi autorami różnice zdań. Niekórzy autorzy np. uważają, że o zastosowaniu środka obrony społecznej powinni orzekać ci sami sędziowie, którzy orzekali o winie sprawcy przestępstwa, inni zaś opowiadają się wyłącznie za składem sędziów zawodowych, a jeszcze inni proponują, by w skład kompletu orzekającego wchodził — oprócz sędziów zawodowych — także specjaliści różnych dziedzin wiedzy przydatnej do badań osobowych oskarżonego (lekarze, psychologowie, pedagodzy itp.). Umiarkowane poglądy w tym względzie wypowiada M. Ancel, który będąc zwolennikiem fakultatywnego prowadzenia badań dotyczących osoby oskarżonego (w uzasadnionych wypadkach) oraz fakultatywnego podziału procesu na dwie fazy wskazuje, że wiele informacji dotyczących osoby oskarżonego ma znaczenie nie tylko dla orzeczenia o środku obrony społecznej, ale także dla ustalenia winy sprawcy czynu, a ponadto wymaga gromadzenia tych informacji w toku całego procesu karnego.<sup>31</sup>

Wspomniałem już wyżej o zbyt uproszczonej i jednostronnej ocenie doktryn ruchu obrony społecznej, jaka dominowała w literaturze krajów socjalistycznych w latach ubiegłych. Dziś uległa już ona istotnej zmianie. Zmienił się zwłaszcza stosunek nauki socjalistycznej do bardziej umiarkowanego i kompromisowego kierunku, który reprezentuje Marc Ancel, obecny przewodniczący Międzynarodowego Stowarzyszenia Obrony Społecznej (Société Internationale de Défense Sociale), określanego mianem „Nowy Ruch Obrony Społecznej” (la Défense Sociale Nouvelle). Jednym z dowodów tej słusznej zmiany jest udział przedstawicieli państw socjalistycznych we władzach wspomnianego Stowarzyszenia (funkcje wiceprzewodniczących pełnią w nich m.in. prof. dr W. N. Kudriawcew, dyrektor Instytutu Nauk Politycznych i Prawnych Akademii Nauk ZSRR, i prof. dr L. Lernell, profesor zwyczajny prawa karnego Uniwersytetu Warszawskiego).

W podstawowych swych założeniach doktryny ruchu obrony społecznej są dla socjalistycznej nauki prawa karnego nie do przyjęcia. Stoi ona bowiem silnie na gruncie idei odpowiedzialności sprawcy czynu za popełnione przestępstwo, która jest podstawowym warunkiem zabezpieczenia praworządności i ochrony praw obywateli. Nie można też zrezygnować — w obecnym etapie rozwoju społeczeństwa — z reagowania na przestępstwa wymierzaniem określonych kar.<sup>32</sup> Muszą to być kary humanitarne i mające walory wychowawcze, ale jednocześnie powinny to być kary sprawiedliwe, tj. pozostające w pewnym stosunku proporcji do wagi popełnionego

<sup>31</sup> M. Ancel: La césure du procès pénal, op. cit.

<sup>32</sup> Proces obumierania państwa i prawa a wraz z nim i instytucji kary za przestępstwo może nastąpić dopiero w etapie zaawansowanego budownictwa ustroju komunistycznego, i to w skali światowej. Por. na ten temat K. Marks: Krytyka Programu Gotajskiego (w: Marks-Engels: Dzieła wybrane, Warszawa 1949, s. 14—15); F. Engels: Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa (w: Marks-Engels: Dzieła wybrane, s. 306); W. Lenin: Państwo a rewolucja (w: Dzieła wybrane, Moskwa 1948, wyd. w języku polskim, t. II, s. 220—234).



przestępstwa oraz nasilenia złej woli ze strony sprawcy czynu. Wymiar sprawiedliwości nie działa bowiem w abstrakcji, ale w społeczeństwie, które odpowiednio reaguje na jego działalność i podejmowane decyzje. Świadomość społeczeństwa kształtuje się m.in. pod wpływem różnych form aprobaty właściwych postaw i działań oraz dezaprobaty nagannego i społecznie szkodliwego zachowania się określonych ludzi. W psychice ludzi, na ukształtowanie której wpływają rozmaitego rodzaju bodźce, tkwi od wielu pokoleń utrwalone przekonanie, że za dobre czyny uzyskuje się pochwały i nagrody, a za złe, szkodliwe dla społeczeństwa postępowanie ponosi się określone konsekwencje.<sup>33</sup> Wyrazem takiej właśnie dezaprobaty jest kara za przestępstwo, która pociągając dla sprawcy czynu określoną dolegliwość, spełnia ważną rolę w zwalczaniu przestępczości i zaspokaja poczucie społecznej sprawiedliwości.

Nie są także dla nas do przyjęcia koncepcje podziału procesu na dwie fazy w ujęciu omawianej doktryny. Wyrok sądu powinien bowiem zawierać zarówno rozstrzygnięcie o popełnieniu przestępstwa, jak i orzeczenie o prawnych konsekwencjach popełnionego czynu. Przemawia za tym szereg następujących argumentów: a) orzeczenie o winie i karze w jednym wyroku, wydanym i ogłoszonym na jawnej rozprawie, najlepiej spełnia swe funkcje wychowawcze wobec społeczeństwa, które w ten sposób poznaje wszystkie motywy jego orzeczenia oraz styka się bezpośrednio z wyrazem potępienia przestępstwa zawartego w orzeczonej karze; ponadto wyrok orzeczony w warunkach jawności budzi większe zaufanie społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości; b) szereg okoliczności dotyczących charakterystyki osoby oskarżonego ma istotne znaczenie nie tylko dla orzeczenia o karze, ale także dla ustalenia winy oskarżonego; mogą tu mieć znaczenie np. dane dotyczące popełnienia przez niego podobnych przestępstw z zachowaniem identycznego *modus operandi*, stopień rozwoju umysłowego oskarżonego, jego wykształcenie, pewne ułomności fizyczne (np. daltonizm, słaby wzrok lub słuch) lub psychiczne (np. ograniczony stopień rozwoju umysłowego, homoseksualizm, skłonność do alkoholizmu) itp.; c) o winie i o karze powinien orzekać ten sam skład sądzący oraz — w zasadzie — łącznie, ponieważ dobry poziom wyrokowania wymaga poczucia pełnej odpowiedzialności za cały wyrok ze strony wszystkich członków składu orzekającego; nie powinni oni ponadto ulegać żadnym sugestiom zewnętrznym, bardziej możliwym przy dużej rozpiętości czasu pomiędzy orzeczeniem o winie a orzeczeniem o karze; d) cały wyrok powinien być orzekany w warunkach zachowania takich podstawowych zasad procesu karnego, jak kontradyktoryjności, bezpośredniości, jawności, prawa do obrony oraz udziału ławników w orzekaniu.

Ale doktryny ruchu obrony społecznej (zwłaszcza doktryna nowej obrony społecznej) zawierają również szereg wartościowych idei, bliskich koncepcjom socjalistycznej nauki procesu karnego, które zasługują na uwagę i na twórcze wykorzystanie oraz uzasadniają utrzymanie z tym ruchem różnych kontaktów naukowych. Nauka socjalistyczna prawa karnego upatruje w karze za przestępstwo także środek reedukacji sprawcy czynu i dlatego wskazuje na potrzebę jej indywidualizacji, tj. dostosowania do różnych właściwości podmiotowych oskarżonego. W związku z tym w naszym k.p.k. kładzie się duży nacisk na potrzebę gromadzenia szerokiej informacji na temat osoby oskarżonego. Są one i powinny być gromadzone w toku całego procesu karnego,<sup>34</sup> a nie dopiero po ustaleniu winy sprawcy czynu.

<sup>33</sup> Por. L. LERNELL: Podstawy nauki polityki kryminalnej, Warszawa 1967, s. 359—361.

<sup>34</sup> Słusznie wskazuje na to M. CIEŚLAK w pracy: Koncepcja podziału procesu na dwie fazy, PiP nr 3 z 1968 r., s. 397.

Badania dotyczące osoby oskarżonego powinny być kontynuowane i pogłębiane także w toku postępowania wykonawczego, które u nas zawiera pewne cechy drugiej fazy procesu karnego w ujęciu zwolenników tej koncepcji. Jak słusznie wskazuje M. Cieślak,<sup>35</sup> nasze wyroki skazujące na karę pozbawienia wolności nie mają w praktyce charakteru bezwzględnie oznaczonego. Sądy orzekają tylko o samym wymierzeniu kary pozbawienia wolności i o jej wysokości i nigdy prawie nie korzystają ze swego uprawnienia (o którym jest mowa w art. 81 k.k.) do określenia rodzaju zakładu karnego oraz rygoru, jakie mają być zastosowane do skazanego. Jest to słuszne, ponieważ podjęcie w tej sprawie decyzji wymaga dysponowania znacznie lepszym materiałem informacyjnym na temat osoby oskarżonego i jego zachowania. Stwarza to dla organów penitencjarnych szerokie możliwości kształtowania i modyfikowania sposobu wykonania kary już po jej prawomocnym orzeczeniu wyrokiem sądowym, i to właśnie z uwzględnieniem wyników dalszej obserwacji cech charakteru skazanego oraz jego zachowania się po skazaniu. Istnieją ponadto inne jeszcze różne możliwości modyfikowania kary pozbawienia wolności w toku jej wykonywania, jak np. za pośrednictwem warunkowego przedterminowego zwolnienia lub w drodze ułaskawienia, przy stosowaniu których ma również istotne znaczenie obserwacja zachowania się skazanego w czasie wykonywania kary. W tym właśnie zakresie, tj. w postępowaniu wykonawczym, można się m.in. dopatrywać wielu naszych punktów stycznych ze zwolennikami podziału procesu na dwie fazy.

Interesujące są także dla nas różne uwagi zwolenników podziału procesu na temat form postępowania, np. w kwestii unikania niebezpieczeństwa sugerowania się przez sędziów orzekających o winie oskarżonego ujemnymi informacjami na temat jego osoby, potrzeby wyłączenia jawności rozprawy przy ustalaniu pewnych, bardzo intymnych cech charakteru lub faktów z życia oskarżonego itp., które to formy w naszej praktyce należy brać pod uwagę.

3. Przedmiotem obrad III Sekcji XI Międzynarodowego Kongresu Prawa Karnego, który odbył się we wrześniu 1974 r. w Budapeszcie, był problem wynagrodzenia szkody ofiarom przestępstw. Jedną z głównych idei referatu generalnego, wygłoszonego w tej sekcji przez prof. J. M. van Bemmelen z Holandii, była propozycja utworzenia we wszystkich państwach publicznego funduszu odszkodowań, z którego ofiary przestępstw mogłyby uzyskiwać stosowne odszkodowania.<sup>36</sup> Idea ta była silnie popierana przez wielu przedstawicieli państw kapitalistycznych, z tym jednak zastrzeżeniem, że korzystanie z publicznego funduszu odszkodowań proponowano ograniczyć tylko do pewnych kategorii przestępstw, tj. przede wszystkim do umyślnych przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu. Stosunek większości przedstawicieli krajów socjalistycznych do samej idei utworzenia publicznego funduszu odszkodowań był pozytywny, ponieważ zasługuje na poparcie postulat, żeby w zasadzie każda szkoda wyrządzona przestępstwem została obywatelowi odpowiednio

<sup>35</sup> M. Cieślak: op. cit., jw., s. 396.

<sup>36</sup> Por. na ten temat: M. Cieślak i A. Murzynowski: Wynagrodzenie szkody osobie pokrzywdzonej przestępstwem — jego znaczenie w sferze prawa karnego, „Studia Prawnicze Polskiej Akademii Nauk”, z. 2 z 1974 r., s. 46 i n.; Materiały zamieszczone w „Révue Internationale de Droit Pénal”, nr 1 i 2 z 1973 r.; AIDP XI 74 — Onzième Congrès International de Droit Pénal: Résolutions, s. 8—12; L. Falandysz: XI Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego (AIDP), PIP nr 12 z 1974 r., s. 149—151; E. Zielińska: XI Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego (AIDP), NP nr 2 z 1975 r., s. 258—261.

zrekompensowana. Równocześnie jednak przedstawiciele tych krajów opowiadali się za potraktowaniem wspomnianego funduszu jako subsydiarnego źródła wynagrodzenia szkody, a więc wykorzystywanego tylko wtedy, gdy pokrzywdzony nie będzie mógł otrzymać stosownego wynagrodzenia (lub napotka duże trudności przy jego otrzymaniu) z innego rodzaju źródeł. Wskazywano też, że w krajach socjalistycznych potrzeba wykorzystania tego funduszu w zakresie przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu nie będzie zbyt wielka ze względu na szeroko rozbudowany system ubezpieczeń społecznych. Jest to stanowisko niewątpliwie słuszne, ponieważ obowiązek naprawienia wyrządzonej szkody powinien ciążyć przede wszystkim na samym sprawcy przestępstwa. Wypełnienie przez niego tego obowiązku umacnia poczucie odpowiedzialności każdego człowieka za swe czyny i wyrządzone zło społeczne, jest ono poza tym ważnym czynnikiem racjonalizacji polityki karania i może wywierać pożyteczny wpływ na reedukację przestępcy. Następnym źródłem odszkodowania powinny być różnego rodzaju ubezpieczenia, których rozwój należy propagować i popierać jako przejaw społecznie uzasadnionej przezorności i dbałości samych obywateli o zabezpieczenie się przed skutkami różnych nieszczęść, mianowicie przy pomocy rozmaitych instytucji państwowych i społecznych w tym celu tworzonych.

Należy jednak dodać, że jednocześnie przedstawiciele krajów socjalistycznych postulowali, aby publiczny fundusz odszkodowań miał subsydiarne zastosowanie do wszystkich rodzajów przestępstw, bez stosowania w tym zakresie jakichkolwiek formalnych ograniczeń. Wskazywano m.in. na to, że dla pokrzywdzonego nie ma żadnego znaczenia fakt, czy wyrządzona mu szkoda jest wynikiem przestępstwa umyślnego, czy też nieumyślnego, liczą się tu bowiem dla niego tylko faktyczne skutki przestępstwa, które należy mu zrekompensować.

4. Jednym z ważnych problemów diskutowanych obecnie przez uczonych w krajach kapitalistycznych jest zagadnienie kosztów przestępczości oraz kosztów funkcjonowania aparatu wymiaru sprawiedliwości. Zajmuje się tym problemem zwłaszcza Międzynarodowy Ośrodek Kryminologii w Montrealu.<sup>37</sup> Był on także przedmiotem dyskusji na Seminarium Regionalnym Krajów Europy Środkowej na temat pt.: „Racjonalizacja działalności systemu sprawiedliwości karnej”, zorganizowanej w Polsce w Popowie przez Ośrodek Badania Przestępczości Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie i Międzynarodowe Centrum Kryminologii Porównawczej w Montrealu w dniach 8—10.V.1972 r. Jest rzeczą charakterystyczną, że przedstawiciele krajów zachodnich silnie akcentowali w czasie dyskusji przede wszystkim postulat dążenia do ograniczenia nadmiernych kosztów finansowych funkcjonowania aparatu wymiaru sprawiedliwości, a zwłaszcza kosztów związanych z wykonaniem kary. Twierdzili przy tym, że tańszy wymiar sprawiedliwości wiąże się z koniecznością ograniczenia zakresu stosowania kosztownej w wykonaniu a jednocześnie mało skutecznej i racjonalnej kary pozbawienia wolności. Ich zdaniem jest to najbardziej przekonujący argument dla rządów i dla podatników za koniecznością przeprowadzenia reformy tradycyjnego systemu wymiaru sprawiedliwości, szeroko jeszcze operującego karami pozbawienia wolności, wykonywanymi w zakładach więziennych, oraz tymczasowym aresztowaniem, i stosowania w przyszłości innych, bardziej humanitarnych i efektywnych metod postępowania z przestępcami.

Przedstawiciele Polski akcentowali we wspomnianej dyskusji przede wszystkim

---

<sup>37</sup> Por. informacje zamieszczone w materiałach: Le Centre International Criminologie Comparée: Rapport d'activités pour 1969—1972, Montréal 1972, s. 21—22 i 35.

problemy zwiększenia efektywności oraz wychowawczych walorów socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości. Zgadzać się z szeregiem wniosków swych zachodnich kolegów, dotyczących zwłaszcza potrzeby modernizacji systemu penitencjarnego i ograniczenia zakresu stosowania tradycyjnej kary pozbawienia wolności, uzasadniali je jednak przede wszystkim argumentami natury merytorycznej, a nie fiskalnej.

Autor niniejszego artykułu podziela oczywiście to drugie stanowisko. Nie można bowiem oceniać walorów i efektywności socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości przede wszystkim z punktu widzenia jego kosztów finansowych. Najważniejsze bowiem są dla nas efekty społeczne i wychowawcze, osiągnane w ograniczaniu rozmiarów przestępczości i w reedukacji przestępców. Racjonalizacja i usprawnienie funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości mogą nieraz rzeczywiście obniżyć koszty finansowe jego działania (co jest oczywiście zjawiskiem pożądanym), przeważnie jednak wymaga to zwiększenia nakładów finansowych, np. na modernizację zakładów karnych, doinwestowanie i unowocześnienie warunków pracy oraz wyposażenia sądów, prokuratur i organów ścigania itp. Na pewno też bardziej kosztowny jest system sądownictwa działającego z zachowaniem zasad kolegalności, udziału ławników w orzecznictwie sądów karnych, kontradyktoryjności, bezpośredniości i jawności niż system rezygnujący z tych wszystkich demokratycznych cech procesu karnego, jednakże wymagają one mimo to utrzymania ich nadal przy życiu. Nie musimy też dla obrony słuszności pewnych postulatów dotyczących modernizacji procesu karnego uciekać się do powierzchownych i często zawodnych argumentów natury finansowej. Zawsze na plan pierwszy należy wysuwać argumenty natury merytorycznej.<sup>33</sup>

<sup>33</sup> W tym duchu wypowiedzieli się uczestnicy dyskusji na temat sprawności postępowania sądowego, zorganizowanej przez Redakcję „Państwa i Prawa”. Por. w tej mierze sprawozdanie zamieszczone w PiP nr 7 z 1974 r., s. 118 i n.

FELIKS PRUSAK

## Nieizolacyjne środki zapobiegawcze w procesie karnym

*Tymczasowe aresztowanie nie jest jedynym środkiem zapobiegawczym. Metodą zapobiegania uchylaniu się od postępowania karnego może być również stosowna poręka (majątkowa lub spoteczna albo osobista) bądź ograniczenie swobody podejrzanego (dozór milicyjny). Ustawa formuluje regułę pierwszeństwa środków nieizolacyjnych przed tymczasowym aresztowaniem oraz wprowadza postulat minimalizowania dolegliwości środka zapobiegawczego. W przeciwieństwie do aresztu środki nieizolacyjne spełniają wyłącznie funkcje zapobiegawcze. Dane liczbowe wskazują, że w praktyce środki nieizolacyjne nie są stosowane szeroko. Opracowanie niniejsze podejmuje próbę ujawnienia przyczyn tego stanu rzeczy i przedstawia pewne propozycje co do optymalizacji praktyki.*

Środki zapobiegawcze są procesowymi środkami przymusu, których zadaniem jest zapewnienie prawidłowego toku postępowania karnego i wykonanie w nim wszystkich niezbędnych czynności procesowych. Zapobiegawczy charakter tych